PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł.
Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokola 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6274. Lwów, wtorek 14. lutego 1922. Rok XIII

Polska dyplomacya nie ustępuje zach.-europejskiej.

Taką opinię wyraził hr. Tarnowski

LIST Z WILNA

Sprawa aresztowanych Litwinów. — Żądanie Rządu polskiego. — Zwrócenie się Tym. Kom. Rządzącej do rządu Litwy kowieńskiej. — Kulturalna odpowiedź. — Odstawienie obwinionych do linii demarkacyjnej kowieńskiej. — P. Birzyszka protestuje. — Dymisya wyższych urzędników wileńskich z powodu zakończenia w ten sposób sprawy. — Oburzenie ludu.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej.)

—o—

Wilno, 8. lutego.

Sprawa aresztowanych Litwinów w ub. m. o czem poprzednio pisałem, nie została jeszcze dokładnie wyjaśnioną. Śledztwo było do tąd jeszcze w toku, zwolniono tylko 9 osób, które wykazały swą niewinność, 33 pozostało jednak w dalszym ciągu pod bardzo poważnymi zarzutami, dochodzenia bowiem wykazały: 1) iż dążeniem oskarżonych była chęć wywołania przewrotu uzależnionego od Rządu kowieńskiego i grupy Łastowskiego (białoruskiej, wrogiej Polsce), działającej z Kowna i mającej ogromne środki;

2) Organizacya szpiegowska i bojowa;

3) Działalność zmierzająca do zaostrzenia stosunków międzynarodowych;

4) Wspieranie akcyi komunistycznej i współudział niektórych obwinionych w tejże akcyi;

5) Akcyę popierającą spekulacyę i lichwę wojenną z pobudek wrogich nam.

Pomimo jednak tych bardzo obciążających zarzutów i innych ukrytych jeszcze przez sądy, Rząd Rzeczypospolitej polskiej bardzo usilnie wstawiał się za obwinionymi żądając ich zwolnienia. Nie wiemy jakie pobudki kierowały Rządem Rzeczypospolitej, musiały jednak być bardzo ważne skoro żądał zwolnienia tych, którzy działając na krzywdę naszą, gotowi byli sprowadzić tu nam bolszewików i znowu ziemię naszą zalać krwią najlepszych jej dzieci. Sędziowie też uparcie stali przy tem iż do wyjaśnienia całej sprawy winni pozostać w więzieniu. Ostatecznie Tym. Kom. Rzą-

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dyplomacya nasza nie ustępuje zachodnio-europejskiej.

Taką opinię przywiózł z podróży inspekcyjnej hr. Tarnowski.

—oo—

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (m) Hr. Tarnowski, który na prośbę ministra skarbu zgodził się na zbadanie organizacyi naszego ministerstwa spraw zagranicznych oraz naszych placówek dyplomatycznych za granicą celem poczynienia koniecznych oszczędności a także celem przeprowadzenia oceny wartości całej tej organicyi, przedłożył rządowi sprawozdanie ze swej podróży inspekcyjnej a nadto przedłożył mu szereg wniosków.

Hr. Tarnowski zapytany przez dziennikarzy do jakich wniosków dochodzi w swojem sprawozdaniu oświadczył, że jeżeli się porówna skład personalny naszej dyplomacyi ze składem dyplomacyi europejskiej, musi się przyjść do przekonania, że dyplomacya nasza bynajmniej nie stoi niżej od dyplomacyi innych państw europejskich. Hr. Tarnowski w czasie swej podróży inspekcyjnej był zbudowany atmosferą, jaka panuje w naszych placówkach dyplomatycznych.

Wszędzie stwierdził zapał, do pracy wysokie poczucie obowiązku i sumienność w wykonywaniu powierzonych zadań. Wśród urzędników na wyższych stanowiskach hr. Tarnowski spotkał ludzi o wybitnych zdolnościach, pracujących z wytężeniem i z świadomością powagi powierzonych im zadań. — Wobec słyszanych nieraz ujemnych uwag o wykształceniu naszych urzędników ministeryalnych a także i na placówkach zagranicznych, hr. Tarnowski badał szczegółowo kwalifikacye wszystkich urzędników i na podstawie tych badań może oświadczyć, że tego rodzaju zarzuty są nieuzasadnione. W rezultacie hr. Tarnowski zaproponował rządowi, aby zredukował stan urzędników na niektórych naszych placówkach zagranicznych, oraz aby mniej ważne placówki zwinął, tak aby jeden poseł mógł być akredytowany przy kilku rządach i miał jedynie do pomocy odpowiednich współpracowników.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 13. lutego.

Od soboty tendencya zwyżkowa. Poszły w górę zwłaszcza kursa dolarów, a to od soboty do dziś o 140 punktów. Obrót silny.

Dolary amerykańskie 3475—3480, jedynki i dwójki 3375—3380, dolary kanadyjskie 3150—3160, 1-ki i dwójki 3050 — 3060, marki niemieckie 17·00—17·50, setki 16·70—16 75 drobne 16 50—16·60, leje 24·00—24·50. drobne 23·00—23·50, czeskie korony 63·00—64·00 drobne 62 00, do 63·00, austryackie tysiączki 1300—2000, setki 130·00—200·00, 50-koronówki 60·00 — 65 00, 20-koronówki 20·00—24·00, 10-koron. 11·00 — 12 00, 1-ki i 2-ki 0·80—0·90 f., ruble 5-setki 1·80 2·40, setki 3·00—4·20, 25-rublówki 1·80—2·30, 10-rubl. 1·60—1·65, reszta drobnych od 0·90—1·05, dumskie tysiączki 35·00—50·00, dumskie 250 rb. 0·20—0·35. karbowańce 2·20—2·30, hrywny 5·00—7·50 franki franc. 275—285, funty szterl. 14000—14300, franki szwajcarskie 620—650.

Złoto: 20-kor. 12700—12800, 20-frankówki 11900—12000, 20-markówki 14000—14100, funty szterlingi 12000 — 12200, 10-rublówki 15800—16000, dolary 3300—3350.

Srebro: Korony austr. 230—242, floreny 620—630, ruble 940 — 960 kopiejki 4·20— 4·56 dolary amerykańskie 1650—1660, połówki i ćwiartki 1550—1560, dolary kanad. 1450—1460, drobne 1380— 1390, leje 200—210.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 lutego.

(Telef.) (m) W tygodniu ub. utrzymała się w dalszym ciągu na giełdzie warszawskiej tendencya zwyżkowa. Wprawdzie realizacya zysków wywołała przejściowe pewne wahania, jednakże zasadnicza tendencya zniżkowa nie uległa zmianie Zwyżka nie ograniczyła się tym razem jedynie do akcyi przemysłowych, lecz ogarnęła także i akcye bankowe. Na rynku walut uwydatniał się wielki popyt ze strony przemysłu zaopatrującego się w surowce. Obroty papierami dywidendowymi nie przybrały zbyt wielkich rozmiarów.

łiząca chcąc możliwie pokojowo zakończyć tę sprawę, zwróciła się do Rządu kowieńskiego z propozycyą wymiany uwięzionych Litwinów, wzamian za Polaków jęczących w kowieńskiej cytadeli. Na tę uprzejmą propozycyę, butny Rząd kowieński odpowiedział: że żadnych układów on suwerenny Rząd Litwy uzna ny przez państwa ościenne prowadzić nie będzie z samozwańczą władzą.

Odpowiedź krótka i kategoryczna, nacisk ze strony Polski był jednak ponowiony i władze nasze zmuszone były zwolnić wszystkich 33 przestępców. Wydalono ich jedynie z granic Wileńszczyzny i odstawiono do granicy kowieńskiej. Czy aby na dłuższe wygnanie? Czy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, nie pozwoli im tu bardzo rychło wrócić i pracować po dawnemu, jeśli nie „pour le roi de Russe", to zawsze dla jego państwa. P. Birżyszka podobno srogo się opierał powrotowi do rodzinnych pieleszy, ciskał i rzucał, odwieziono go jednak z należnymi honorami i doręczono władzom kowieńskim. — Śledztwo mimo zwolnienia dalej jest prowadzone przez władze nasze.

Oburzenie w mieście z powodu takiego zakończenia sprawy jest bardzo silne. Lud zwłaszcza uspokoić się nie może, głośno wyrzeka na Polskę, która tu pozwala wichrzyć, wszelkiego rodzaju zbrodniarzom, a potem mówią: „rzucą nas znowu na pastwę wrogów, i mimo naszego ogólnego wołania z Polską połączeni nie będziemy, i zaco oni tak z nami postępują?"

Jeden z głównych sędziów prowadzący sprawę Litwinów, podał się do dymisyi, ustępuje też podobno dyrektor departamentu spraw wewnętrznych p. Sienkiewicz. Strata obu będzie bardzo dotkliwą dla Wilna. Nie mamy tak wielu sędziów zdolnych i energicznych, a p. Sienkiewicz swą energią i pracowitością zyskał sobie ogólne uznanie. Przez krótki czas swego pobytu, zaprowadził w departamencie spraw wewnętrznych ład i porządek, o których poprzednicy jego pojęcia nie mieli, oczyścił tę istną stajnię Augiasza z wielu już śmieci i teraz gdy odchodzi niełatwo znajdzie się odpowiedni na jego stanowisko następca.

Emer.

Formuła orzeczeniowa przedłożona wileńskiemu Sejmowi.

Dyskusya nad nią została odroczona.

—o—

Wilno, 12. lutego.

(PAT.) Po odczytaniu uzgodnionego projektu formuły orzeczeniowej, poseł Fedorowicz motywował poszczególne punkty formuły. Referent zaznaczył, że uchwała da się podzielić na dwie części. Część pierwsza jest rodzajem wstępu, w którym przedstawiono podstawy natury historycznej i prawnopaństwowej oraz tytuł, w imię którego Sejm występuje. Część druga podzielona na 7 punktów zawiera przedewszystkiem życzenia ludności Wileńskiej. Omawiając formułę, referent podkreślił, że Sejm Wileński powołany został na podstawie demokratycznych pięcioprzymiotnikowych wyborów. Sejm ten ma wypowiedzieć niczem nie skrępowaną swoją wolę w sprawie przynależności Ziemi Wileńskiej. Następne zdania uchwały stanowią krótki pogląd historyczny na sprawę od czasu Unii Lubelskiej i Horodła, poprzez wspólną uchwałę zespolenia się obydwu narodów, poprzez Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa i Nacz. Wodza armii pol., którego Ziemia Wileńska wydała, oraz poprzez generała Żeligowskiego, również syna tej ziemi, któremu zawdzięczamy to, że w tej chwili możemy tutaj obradować. Powołując się na zasadę Wilsona, przyznającą każdemu narodowi prawo stanowienia o sobie, mowca **podkreśla znaczenie Sejmu, który ma wypowiedzieć wolę reprezentowanej przez się ludności w warunkach istotnie nie skrępowanych.** Omawiając część drugą formuły, mówca zaznacza, że zarówno obecny rząd rosyjski, jak i znajdujący się na emigracyi rosyjscy działacze nie zrezygnowali wcale z pretensyi do Wilna. Jeżeli w danej chwili Rosya nie wyciąga bezpośrednio ręki po Wilno, to jednak w sporze o Wilno **wspierała zawsze Litwę przeciw Polsce.** Jeżeli istniały kiedykolwiek węzły prawnopaństwowe, łączące Wilno z Rosyą, to zostały one nam narzucone siłą. Uważamy je odtąd za zupełnie zerwane i nieistniejące. Odmawiamy również rządowi rosyjskiemu, czy to obecnemu czy też jakiemukolwiek przyszłemu, wszelkiego prawa zabierania głosu w sprawie Wileńszczyzny. **Zastrzegamy się przed zgłaszaniem jakichkolwiek pretensyi do Ziemi Wileńskiej przez Litwę Kowieńską. Co do punktu 3-go formuły** referent zaznacza, że punkt ten wymierzony jest **przeciw pewnym czynnikom międzynarodowym,** które niejednokrotnie starały się zabierać głos w sprawie Wileńszczyzny i czy to drogą wywierania nacisku dyplomatycznego na Państwo Polskie, czy też drogą negocyacyi usiłowały przeprowadzić swoje zamysły. W punkcie tym stwierdzamy uroczyście, powołując się na zasadę samostanowienia, że decyzyi, która z pominięciem naszej woli byłaby powzięta, nigdy nie uznamy. Punkt czwarty formuły krótko i w sposób dobitny stwierdza, że **Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i bez zastrzeżeń nieoddzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.** Jest to wola wszystkich nas tutaj obecnych, jakoteż wola całej ludności (oklaski), którą tu reprezentujemy, i pod tym względem wątpliwości żadnych mieć nie możemy i nie mamy. Punkt 5 oddaje Polsce władzę suwerenną nad Wileszczyzną. Punkt 6 postanawia, że **decyzya w sprawie ustaw mających obowiązywać na terytoryum Wileńszczyzny, należy wyłącznie do władzy ustawodawczej Rzpltej Polskiej.** Punkt 7 ma charakter wykonawczy. Oto jest mniej więcej wszystko, co w imieniu komisyi chcę zakomunikować Sejmowi w sprawie uchwały dotyczącej losu naszej Ziemi. Referent prosi o uchwalenie przedłożonego wniosku orzeczeniowego (oklaski).

Marszałek udziela głosu w sprawie sprostowania posłowi Chomickiemu.

Następnie zabrał głos imieniem P. P. S. p. Zasztowt, który podkreślił, że z całem poczuciem odpowiedzialności staje przed tak ważną decyzyą, mającą zawyrokować o losie Ziemi Wileńskiej. Rozumie dobrze potrzebę wejścia na drogę dla znalezienia spólnej formuły. **Klub P. P. S. pragnie uniknąć nieporozumienia i podkreślić swoje dążenia w swej deklaracyi.** (Mowca odczytuje ją). Jasną jest rzeczą, że to, co łączyło nas z Rosyą, było wyrazem gwałtu, nieprawości i narzuconej nam przemocy. Wszystko co mieliśmy od Rosyi łączyło się z pojęciem wielkiego nieszczęścia, które kraj nasz odsunęło o całe stulecie od Zachodu. P. P. S. wzywa do zapomnienia o różnicach jakie nas dzielą, gdyż **uchwała Sejmu przeznaczona jest nazewnątrz, a nie dla Polski.** Mówca odczytuje następnie rezolucyę i uzasadnia jej punkty. Wychodząc z założenia, że klasa robotnicza jest podstawą całego narodu i podstawą całego państwa, dążymy i chcemy łączności naszej z państwem polskiem. Wiemy, że w przeciwieństwie do innych państw Polska jest czynnikiem pokoju, i dlatego przyłączając się do Polski, wzmacniamy czynnik pokoju, co jest dobre tak dla naszego kraju jak i dla całego świata. Nie wolno odbudowywać tych rzeczy, które życie przekreśliło.

Marszałek udziela głosu w sprawie sprostowania ... który dał wyjaśnienia w sprawie sprostowania p.

JÓZEF RENAUD. 7

ŻYWA SZPILKA.

Tłómaczyła z francuskiego dr. F. Nossig.

—o—

(Ciąg dalszy)

Wszyscy zatem czekali cierpliwie z oczyma zwróconemi ku drzwiom pokoju, w którym zamknął się Heckey.

— Czy tylko nie odszedł? zapytał jeden z panów kapitana de Cherizy... Lubi czasami znikać po angielsku.

— To niemożliwe! Pokój ma tylko te jedne drzwi; a nawet gdyby był chciał ucieczką uratować się przed nienawiścią panny Souverain i adoracyą panny Blum, byłoby to niemożliwe, ponieważ okno opatrzone jest żelazną kratą, a komina w pokoju niema.

Czekano jeszcze przez jakiś czas. Niektórzy narzekali, inni śmiali się mimo powagi niemal religijnej środowiska.

Jeżeli ludzie czekają na przedstawienie, jakiekolwiekby ono było, zachowują się jak dzieci...

— Obawiam się, czy nie zachorował? — rzekł głośno profesor Terraube.

Wówczas pani Vingtier i inne panie oświadczyły, że podczas deklamacyi, a potem drugi raz przed kilku minutami zdawało im się, że słyszały jakby jakiś słaby okrzyk dochodzący z za drzwi owego pokoju.

Profesor podszedł do drzwi i zapukał zrazu cicho, potem silniej.

Nie było odpowiedzi!

— Heckey!... zawołał, Heckey!

Nikt nie odpowiadał. Sytuacya stawała się niepokojąca.

Usiłowano otworzyć drzwi, lecz były zamknięte na klucz z wewnątrz.

Znajomi powieściopisarza widzieli nieraz, jak u siebie w domu, lub bawiąc u nich odosabniał się, ażeby wstrzyknąć sobie morfinę; potrzebował na te chwilę spokoju i ciszy, nie był bowiem wprawnym morfinistą. Zamykał się wówczas na klucz podobnie jak tym razem, ale nieobecność jego nie trwała nigdy dłużej, jak siedm do ośmiu minut, poczem wracał do towarzystwa wesół i jakby odmłodzony.

Wszyscy powstali. Poodsuwano krzesła. Kobiety były przerażone.

Część towarzystwa utworzyła grupę pełną trwogi przed drzwiami, w które kapitan Cherizy pukał teraz laską.

Po trzech lub czterech uderzeniach w drzewo nadsłuchiwano... Gdy przebrzmiał odgłos uderzeń, znów zapanowała cisza — wielka cisza hallu melancholijnie błękitnawo oświetlonego i pełnego wschodnich potworów.

— Trzebaby wyważyć drzwi! rzekł Gallinot. Zapewne zachorował i nie może otworzyć, ani odpowiadać.

Profesor Terraube przyniósł siekierę. Krępy, ociężały uderzał nią w drzwi... uderzenia i następujący po nich trzask raziły ucho...

Zawiasy rozluźniły się... potem zamek odskoczył... otwarły się drzwi.

Mały pokój był zupełnie ciemny. Zaczęto się cisnąć, by wejść.

Odezwały się okrzyki przerażenia; gdy odkręcono światło elektryczne, ujrzano Oskara Heckey'a leżącego na ziemi, twarzą ku dywanowi; u rozkrzyżowanych rąk palce były pokurczone.

Egipska szpilka, ów przedmiot budzący wstręt, egipska szpilka, przedstawiająca krokodyla, **tkwiła w karku... tuż ponad skrwawionym kołnierzykiem...**

(C. d. n.)

Chomickiego. Następnie p. Stefan Mickiewicz nawiązując do historyi unii polsko-litewskiej, w dłuższem przemówieniu wypowiedział się za zbliżeniem polsko-litewskiem. Mowca wypowiedział się przeciw uzgodnionej formule i proponuje przyjęcie formuły swego klubu, którą uzasadnia.

Marszałek zawiadamia, że dyskusya nad wnioskiem komisyi politycznej odbędzie sie na posiedzeniu poniedziałkowem.

Koronacya Piusa XI.

Rzym, 12. lutego.

(PAT.) W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość koronacyi papieża Piusa XI. Od godz. 4 rano zaczęły zbierać się tłumy na placu św. Piotra. O godz. 6 otwarto wrota Bazyliki, którą w ciągu 15 minut zapełniły kilkudziesięciotysięczne tłumy. Na placu św. Piotra było około 100.000 ludzi. O godz. 9 w obecności rodziny papieża, przedstawicieli ciała dyplomatycznego i władz miejskich rozpoczęła się uroczystość koronacyjna. — Wchodzącego papieża powitał arcypresbiter bazyliki kardynał Mery del Val. O godz. 10 wyruszył wspaniały orszak papieski. Na mszy świętej, odprawionej przez Ojca Świętego, obecnych było 52 kardynałów. Modły na intencyę papieża odprawili kardynałowie Vanuteli i Delai. O godz. 11, po skończonej mszy, kardynał-diakon Bisletti włożył tiarę na głowę papieża. Wszyscy kardynałowie ucałowali rękę i stopę papieża, który udzielił błogosławieństwa.

Rzym, 12. lutego.

(PAT.) Stefani. — Po odbytej uroczystości koronacyjnej Ojciec Święty z loży zewnętrznej bazyliki pobłogosławił zebrane przed świątynią niezliczone tłumy. Wojsko sprezentowało broń. Tłumy manifestowały entuzyastycznie na cześć papieża.

Echa watykańskie.

Lwów, 13. lutego.

KOLOR PAPIESKI.

Purpura, jako kolor panujących, a więc płaszcz czerwony, był od początku prawie oznaką władzy papieskiej. Kardynałowie w początkach nie różnili się w stroju od reszty duchowieństwa, dopiero potem zaczęli używać koloru fioletowego, który był właściwy biskupom od IX lub X wieku.

Od XI wieku legatom, udającym się w sprawach papieskich i kościelnych, dawali papieże przywilej noszenia płaszcza czerwonego, co w 1213 roku było źle przyjęte na dworze cesarskim w Konstantynopolu, jako wkraczanie w prawa cesarskie.

Ale Rzymianie nie mieli tych skrupułów. Przeciwnie, płaszcz purpurowy na ramionach ministrów papieskich budził w nich wspomnienia dawnych konsulów i senatorów, a kardynałowie mieli się za spadkobierców starych „patres conscripti" i wcale nie za gorszych od legatów.

Stąd poszło, że już za Innocentego III (1198) ukazują się w purpurze. Innocenty IV przyznał im na konsylium w Lionie 1245 r. czerwony kapelusz, w którym ukazali się po raz pierwszy w Cluny, podczas spotkania tego papieża ze św. Ludwikiem, królem francuskim. W 1294 r. Bonifacy VIII dał im purpurową suknię.

Ponieważ papieże zawsze nosili pod czerwonym płaszczem białą suknię na wzór białej tuniki patrycyuszów i kapłanów rzymskich, jak to wskazuje szereg portretów papieskich w bazylice św. Pawła, więc gdy powoli odstąpili purpury kardynałom, to już za Grzegorza VII stał się kolor biały kolorem papieży. Z dawnych jednak zwyczajów zachowały się pewne ślady. Nosi mianowicie papież purpurowe: pantofle, mozettę, camauro, rodzaj średniowiecznego nakrycia głowy, płaszcz i kapelusz. W ceremoniach liturgicznych (poza tygodniem Wielkiejnocy) używa papież stuły i kapy czerwonej nawet przy obrzędach żałobnych.

Oczywiście powyższe szczegóły stają się zrozumiałe, jeżeli sobie uprzytomnimy nowy Rzym, wychodzący z topieli wędrówki ludów pod krzyżem papieskim, gdy nowy świat stara się ze starej Romy wynieść kulturę rzymską nawet w drobnych szczegółach, ażeby w ten sposób rozświetlić mroki barbarzyństwa.

AUDYENCYA W WATYKANIE.

Strojem koniecznym, według reguł etykiety watykańskiej, jest dla mężczyzn, którzy uzyskali posłuchanie u Ojca św., ubranie frakowe.

Wiedział o tem dobrze przedstawiciel jednego z wielkich dzienników paryskich — jak opowiada „Excelsior" — wybrawszy się do Rzymu, gdzie miał otrzymać posłuchanie u Piusa X w sprawie rozdziału Kościoła i państwa we Francyi.

Gdy wszakże nadszedł dzień posłuchania, dziennikarz spostrzegł z przerażeniem, że zapomniał w Paryżu kamizelki frakowej. Z kłopotu tego wybawił go portyer hotelowy, wskazując dziennikarzowi adres sklepu, zajmującego się specyalnie wynajmem pielgrzymom garniturów frakowych. Pobiegł więc tam nasz dziennikarz, był wszakże tak chudy, że kamizelki, któremi jeszcze właściciel sklepu rozporządzał, okazały się dla niego za duże.

Ale trudna rada! Nie było czasu do stracenia. Zabrał z nich jedną, a pokojówka hotelowa poupinała ją na nim szpilkami tak, że kamizelka wyglądała jeżeli już nie elegancko, to przynajmniej znośnie.

Ubrany tedy zgodnie z wymaganiami protokółu, dziennikarz stanął przed papieżem. Z początku szło wszystko dobrze. Po pewnym jednak czasie dziennikarz uczuł, że szpilki na ramionach i plecach odpinają mu się jedna po drugiej i uczuł zrozpaczony, że obszerna kamizelka opuszcza mu się coraz bardziej ku kolanom. Chcąc temu zaradzić, podtrzymywał ją ręką, nic to jednak nie pomogło i wnet kamizelka opadła tak nizko, że nieszczęśliwy dziennikarz wyglądał tak, jakby wcale jej nie posiadał na sobie. Stracił więc zupełnie przytomność i zaczął bełkotać słowa bez związku, wreszcie podniósł wzrok błagalny na papieża. I wówczas dopiero spostrzegł, że Pius X śmieje się do łez.

Międzynar. Zjednoczenie Związków zaw. domaga się posłuchu na konferencyi genueńskiej.

Rzym, 12. lutego.

(PAT) Biuro międzynarodwe Zjednoczenia Związków Zawodowych na swem ostatniem posiedzeniu w Amsterdamie powzięło następującą uchwałę w sprawie konferencyi w Genui: Ze względu na to, że międzynarodowa

Czarownik z Parku Menlo.

Z OKAZYI 75 ROCZNICY URODZIN EDISONA.

Edison jako roznosiciel gazet na dworcach. — Dziewięcioletni samouk. — Edison jako telegrafista i pierwsze jego wynalazki. — Edison szefem Tow. „Gold Indicator". — 800 patentów na wynalazki. — Główne wynalazki Edisona. — Laboratoryum w Parku Menlo.

Lwów, 13. lutego.

W Ameryce wielcy ludzie często rozpoczynali karyerę swą jako roznosiciele gazet, lub chłopcy do czyszczenia obuwia. Wielki wynalazca Tomasz Alwa Edison nie był pod tym względem wyjątkiem, a podróżni na amerykańskiej kolei „Grand Trunk" w początkach lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia nie przeczuwali zgoła, że mały dwunastoletni chłopak wykrzykujący gazety na dworcu, obdarzy kiedyś ludzkość potężnymi i bezcennymi pomysłami.

Dnia 11. lutego 1877 urodził się Edison w mieście Milan w Stanie Ohio jako syn Holenderki i Szkota. Nadzwyczajnie bystrego i dojrzałego wcześnie umysłu chłopak już w dziewiątym roku życia był autodydaktą, a kształcił się przedewszystkiem w naukach przyrodniczych, okazując szczególne zamiłowanie do chemii. W dwunastym roku życia został roznosicielem gazet na kolei „Grand Trunk", nie porzucając jednak chemii, w trzynastym zaś roku zaczął sam wydawać gazetkę pompatycznie nazwaną „Grand Trunk Herald".

Jeszcze jako „newspaperboy" nauczył się na stacyi kolejowej telegrafować. Wkrótce potem został urzędnikiem przy telegrafie kolejnym w Stratford, Port Huron i Adrian, gdzie też urządził sobie mały warsztat mechaniczny.

Następnem polem jego działalności było Indianopolis, gdzie też zrobił pierwszy swój wynalazek, tak zwany „automatic reveales" tj. aparat automatycznie przenoszący telegramy na inne przewody.

W roku 1868 otrzymał Edison wyższe stanowisko w urzędzie telegraficznym w Bostonie, tu wynalazł aparat umożliwiający wysyłanie na tym samym drucie depesz w dwóch przeciwnych kierunkach. Ten wynalazek, jako też kilka innych ulepszeń w telegraficznej manipulacyi zwróciły na niego uwagę dyrektora „Gold Indicator Co" w Bostonie. Towarzystwo to wysyłało swoim, na setki tysięcy liczącym się abonentom, z centrali co piętnaście minut telegraficznie wiadomości o zmieniających się kursach złota. Przyjęty jako urzędnik do tego towarzystwa został w krótkim czasie superintendantem centrali w Nowym Jorku. Karyera jego pod względem materyalnym była odtąd zapewniona.

Ogólna liczba wynalazków Edisona wynosi nie mniej jak 800. Z tych najbardziej znane są: **Fonograf Edisona** (w odróżnieniu od „gramofonu" innego systemu); **ulepszenie telefonu**, który dopiero dzięki Edisonowi stał się niezbędnym czynnikiem nowoczesnej komunikacyi; **„żarówka Edisona"**, która umożliwiła rozpowszechnienie elektrycznego światła; **„Mikrotaximeter"**, aparat, który wykonuje najmniejsze pomiary; **„aerophon"** który głos ludzki przenosi na odległość 6—8 kilometrów, stosowany na rozległych równinach, na morzu itp. Inny aparat, t. zw. **„megafon"**, umożliwia rozmowę na odległość, nie zapomocą przewodów drutowych, lecz tylko przez powietrze. Aparat telegraficzny **„quadruplex"** pozwala wysłać równocześnie cztery depesze na tym samym drucie; **„mimeograf"** jest powielaczem, sporządzającym odrazu 3000 wyraźnych odbitek listów, prospektów itp. i **„telegraf pociągowy"** umożliwia z jadącego pociągu wysyłanie depesz do dwóch sąsiednich stacyi.

Jeszcze jako szef „Gold Indicator Co" zbudował Edison w pobliżkiem mieście Newark fabrykę dla budowy aparatów, wkrótce jednak porzucił ją i w 1876 przystąpił do urządzenia swego słynnego na świat cały laboratoryum w Parku Menlo obok Nowego Jorku. Z tych to warsztatów wyszła przeważna część jego wynalazków.

Genialny ten pracownik dla dobra ludzkości, czując się silnym i rześkim, i dziś jeszcze w 75 roku życia nie myśli o wypoczynku, lecz umysł jego pracuje bezustannie nad ulepszeniami i nowymi wynalazkami i wkrótce znów może świat rozbrzmi nowym pomysłem „czarownika z Parku Menlo".

zorganizowana klasa robotnicza winna zyskać posłach na konferencyi genueńskiej, zostanie zwołany zjazd przedstawicieli międzynarodowych związków zawodowych w tym samym czasie. Weźmie w nim udział komitet wykonawczy międzynarodowego zjednoczenia Związków zawodowych (oprócz Biura), po jednym delegacie z każdej z 10 grup, z których składa się Centralny Wydział Związków zawodowych oraz po jednym delegacie z każdego Zjednoczenia zawodowego poszczególnych krajów. Na tem samem posiedzeniu Biura ustalono porządek dzienny powszechnego międzynarodowego Zjazdu Związków zawodowych, który odbędzie się w kwietniu w Rzymie. Program zawiera: kwestya 8-godzinnego dnia pracy w związku z wynikłemi potrzebami gospodarczemi; Gospodarcza odbudowa Europy; Antymilitaryzm Europy, a klasa robotnicza. Następnie zajmowało się Biuro osiągniętymi wynikami akcyi ratunkowej dla Rosyi, zorganizowanej przez Zjednoczenie Związków zawodowych.

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO AMERYKI.

Londyn, 12. lutego.

(PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że Stany Zjednoczone przed udzieleniem odpowiedzi na zaproszenie na konferencyę genueńską, pragną przekonać się, jakiego przyjęcia dozna memoryał francuski w sprawie konferencyi.

BELGIA ZGADZA SIĘ NA PROPOZYCYE FRANCYI.

Paryż, 12. lutego.

(PAT) Havas. Wedle wiadomości z kół urzędowych, rząd belgijski zawiadomił rząd francuski, że zgadza się na jego wniosek, aby powierzyć komisyi reparacyjnej rozdział kwot, jakie Niemcy mają zapłacić w r. 1922.

ANGLIA DOTĄD NIE ODPOWIEDZIAŁA.

Paryż, 12. lutego.

(PAT) Havas. Rząd angielski nie odpowiedział dotychczas na memoryał francuski w sprawie gwarancyi, jakie Francya pragnie otrzymać w związku z konferencyą genueńską.

PRASA KOALICYJNA O FRANCUSKIEJ NOCIE.

Bordeaux, 12. lutego.

(PAT) W sprawie francuskiego memoryału co do konferencyi w Genui, podaje „Temps" że rząd francuski zaproponował państwom sprzymierzonym tj. Anglii, Belgii i Włochom odesłanie do komisyi reparacyjnej projektu dotyczącego reform finansowych, programu gwarancyjnego i planu wypłat w naturze i w pieniądzach na r. 1922, który to program ustaliłaby ostatecznie komisya reparacyjna. „Le Debats" sądzi, że nota francuska przekona Anglię o konieczności rewizyi programu konferencyi w Genui, a przynajmniej zwróci uwagę, że należy dać pewną ilość wyjaśnień co do tego pr_oramu. W Anglii nota proponująca odroczenie konferencyi, jest przedmiotem licznych komentarzy. Prasa liberalna i robotnicza występują wrogo przeciw nocie, zaś prasa konserwatywna jest jej przychylną. „Times" uważa, że większa część krytyki francuskiej przeciw projektowi zwołania konferencyi do Genui jest po większej części nieuzasadniona i dlatego nie może odnieść pożądanego skutku. We Włoszech „Il Tempo" sądzi, że nota francuska wyraża pragnienie Francyi, aby lepiej sprecyzować cele konferencyi przed jej otwarciem. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to chociaż Ameryka postanowiła nie brać oficyalnego udziału w konferencyi w Genui, mimo to oficyalne koła amerykańskie zajmują się żywo tą kwestyą.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA KANCLERZA RZESZY.

Berlin, 12. lutego.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zgłosili votum nieufności dla kanclerza Rzeszy niezawiśli socyaliści, komuniści i nacyonaliści. Kanclerz oświadczył, że proste odrzucenie wniosku nie wystarczy, a musi być wyrażone jasne votum zaufania. W dalszym toku przedstawiciele centrum demokratów i socyalistów większości zgłosili wniosek ufności. Centrowiec Marx zgłosił wniosek o odroczenie głosowania, który został przyjęty przeciw głosom radykalnej lewicy. Głosowanie ma nastąpić w środę.

H ndlowy traktat cz sko-ros. będzie ratyfikowany w marcu.

—oo—

Praga, 12. lutego.

(PAT) „Narodni Listy" podają, że ratyfikacya czesko-rosyjskiego traktatu handlowego nastąpi w czasie wiosennej sesyi parlamentarnej w marcu. Czechosłowacya dostarczy Rosyi cukru, owsa, pszenicy oraz wyrobów tekstylnych, a otrzyma w zamian futra i produkty z gór uralskich. Ponieważ Szwajcarya i Holandya ujawniają silny popyt na te futra będzie dla Czechosłowacyi bardzo korzystne dostarczanie wyprawionych skór. Wykonanie traktatu zależy jednakże w pierwszej linii od otwarcia komunikacyi z Rosyą.

O udział Pols'i w odbudowie Rosyi.

Polskie Towarzystwo Politechniczne.

—o—

Nawiązanie stosunków handlowych z Rosyą. — Transito przez Po'skę zwłaszcza przez Lwów. — Udział Polski w odbudowie kolei rosyjskich. — Rejestracya sił.

Lwów, 13. lutego.

Onegdaj odbyło się tygodniowe zebranie, poświęcone powyższej sprawie przy licznym współudziale członków i gości. Zagaił zebranie prezes Rybicki, przedstawiając, że Polska wobec braku kapitałów i zapasów wytworów przemysłowych, powinna wziąć udział w międzynarodowem konsorcyum dla odbudowy Rosyi, obejmując dział transportowy i zadanie odbudowy i reorganizacyi kolei rosyjskich. Po obszernej dyskusyi, w której omawiano sprawę nawiązania stosunków handlowych z Rosyą i roli Polski w gospodarczej „okupacyi" Rosyi przez państwa zachodnie, zgodzono się na następującą rezolucyę:

Rząd Polski powinien przy sposobności rokowań na konferencyi genueńskiej zapewnić Polsce 1) nawiązanie stosunków handlowych z Rosyą i zabezpieczenie tamże rynku zbytu dla wytworów polskiego przemysłu, zarówno jak to zamierzają państwa zachodnie należące do konsorcyum odbudowy Rosyi. Do tego celu jest nieodzowne jak **najrychlejsze zawarcie traktatu handlowego Polski z sowietami; 2) przewóz materyałów i towarów z Zachodu do Rosyi liniami kolei polskich, przy szczególnem uwzględnieniu linii łączących Zachód z Południową Rosyą, biegnących przez Lwów; 3) wybitny udział w odbudowie i reorganizacyi rosyjskich kolei**, przy należytem wyzyskaniu polskich sił zawodowych i pracowników obznajomych z rosyjskimi stosunkami i rosyjskim językiem; **4) rozbudowę polskiej sieci kolejowej przy pomocy kapitału, materyałów i taboru, dostarczonych przez państwa należące do konsorcyum odbudowy Rosyi** w takiej mierze w jakiej ta rozbudowa jest niezbędną, aby nasza sieć kolejowa była zdolną do przewozu towarów i wytworów przemysłowych przeznaczonych dla Rosyi.

W czasie dyskusyi poruszono także myśl, **przeprowadzenia rejestracyi sił zawodowych polskich uzdolnionych do udziału w pracy około odbudowy Rosyi**, aby dostarczyć konkretnych cyfr naszym delegatom na konferencyi genueńskiej, zorganizowania w Rosyi towarzystw dla propagandy zawiązania rozległych stosunków handlowych między Polską i Rosyą, wreszcie zastosowania europejskiej szerokości toru, przy odbudowie kolei rosyjskich, w miarę jej postępu od granicy polskiej ku Wschodowi.

ZE SPRAW RUSKICH.

Wiosna „Ridnego Kraju".

WIELKA WOJNA EUROPEJSKA Z UDZIAŁEM NIEMIEC I SOWIETÓW.

—oo—

Lwów, 13. lutego.

(y) Zaledwie — nie w przyrodzie, lecz w kalendarzu wyczytać można zbliżający się kres zimy, już budzą się uśpione instynkty „Ridnego Kraju", węszące za oparami [illegible], z której wynurzyć się ma niepodległość Ukrainy. Zapewne to samo odczuwają zamknięci w obozach petlurowscy strzelcy i kozacy.

Ostatnie egzemplarze „R. Kraju" już przebąkują o wielkiej, „naszej wiośnie". Korespondent z Korca alarmuje, że „na ukr. polskiem pograniczu odbywają się znamiennie groźne (!) wypadki, które mogą wstrząsnąć międzynarodowym pokojem w całej Europie. Na terenie sow. Wołynia i w rejonie Żmerynki skupiają się najlepsze bojowe siły czerwonej armii. Kawalerya Budennego otrzymała rozkaz wyruszenia w rejon Płoskirów—Jarmolińce... Krążą pogłoski o jakichś nadzwyczajnych do-

niosłych wojskowych postanowieniach w Kremlu i Charkowie".

A drugi korespondent z Radziwiłłowa: „Mówią, że ów nierozważny krok czerwonych (przekroczenie granicy polskiej, — przyp. Red.), może wywołać poważne następstwa, których rezultatem będzie wielka europejska wojna, bo w akcyi czerwonych niewątpliwie zaangażowane są również Niemcy. W Równem nastrój emigrantów pod niosły. Dopatrują się oznak radosnej wiosny na swojej ziemi".

Powyższe wyjątki tworzą przygrywkę do stałej odtąd kroniki alarmów ze Wschodu. Miną one dopiero — wysuszone upałem letnim. Oczywiście — „wiosna radosna" w rozumieniu „Ridnego Kraju" byłaby kataklizmem dla reszty Europy. Ale też sprawy nie trzeba zbyt seryo traktować. Lubią czasem straszyć sowiety, lubi też i „Ridnyj Kraj" — gwoli podniesienia upadającego ducha w Kaliszu, Strzałkowej, Częstochowie i innych ośrodkach naddnieprzańskiej emigracyi.

Przeciw akcyi przeciwdaninowej.

SABOTOWANIE DANINY BYŁOBY AKCYĄ ANARCHISTYCZNĄ I AKTEM NIEWDZIĘCZNOŚCI

—oo—

Lwów, 13. lutego.

(y) „Ridnyj Kraj" oceniwszy pod właściwym kątem wartość trzeciego międzypartyjnego zjazdu i jego rezolucyi, poświęca dłuższy wywód rezolucyi antydaninowej. Podkreśla (na co również w swoim czasie zwróciliśmy uwagę. — Red.), że owe „taktyczne dyrektywy" dotyczą **masowego oporu ludności przeciw ściąganiu daniny** i zmierzają do wywołania w Małopolsce wsch. stanu wrzenia i anarchii.

Akcya ta jednak byłaby tylko **wodą na młyn węszących za fermentem sowietów.** Odstręczyłaby nadto **od Ukraińców** mocarstwa ententy, które wówczas słusznie uważał by naród ukr. za element nie twórczy, lecz ' rujący.

Wreszcie ma ludność zaciągnięty **dług wdzięczności wobec Polski,** która — może wbrew woli aranżerów zjazdu — obroniła kraj przed bolszewickim zalewem, umożliwiając ludności swobodne korzystanie z owoców swej pracy.

Opór zaś był by bez wszelkich widoków. Agitatorzy — jak to było przy konskrypcyi — **pierwsi lojalnie usłuchają** poleceń władz, a obałamucona ludność znów zapozna się z wojskiem i żandarmeryą.

„Gdzie konia kują..."

PETRUSZEWICZ GRATULUJE PAPIEŻOWI.

—o—

Lwów, 13. lutego.

(y) Hołdując snać zasadzie „scribo, ergo sum" wysłali dr. Petruszewicz i dr. Kość Lewickyj w imieniu rządu wsch. galicyjskiego na ręce kard. Gaspariego depeszę, w której w ciepłych słowach wspominają zmarłego papieża za jego stosunek do ukr. kościoła i ukr. narodu.

Przejrzysta ta aluzya zawiera życzenie, aby nowy papież poszedł w ślady swego poprzednika, protegując „kochanych Ukraińców". Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że kandydatem, przez Ukraińców najbardziej pożądanym był przy conclave **kard. Gaspari,** którego „Ukr. Trybuna" nazywa „dosyć kompetentnym i poinformowanym w naszych sprawach państw. działaczem".

Z kwiatków „publicystyki".

—o—

Lwów, 13. lutego.

(y) „Polska prasa w Galicyi wsch. nie zaniedbuje niczego, aby armię polskich czynowników (!!) otoczyć aureolą jakiegoś kulturalnego posłannictwa w kraju... dzikich zulusów. Można śmiało powiedzieć, że polska prasa w Gal. wsch. — z bardzo małymi wyjątkami — to jakieś policyjne agencye, placówki ochrany, z których leje się jad przeciw wolnościowym wysiłkom ukraińskiego narodu".

Taką próbkę stylistyczną daje między krzykami na polskie okrucieństwo, nietolerancyę, zaborczość i t. d. — „Ukr. Trybuna", organ wychodzący w Warszawie, a redagowany przez ludzi, którzy w Polsce znaleźli schronienie i chleb, uniósłszy nagie życie z bolszewickiego piekła.

zapewnienie obywatelstwu bezpieczeństwa. Jeden mały patrol konny w takim Skolimowie czy innej jakiejś dziurze prowincyonalnej może być gwarancyą bezpieczeństwa szerokiego okręgu.

Zresztą — nie moją rzeczą jest dawać wskazówki i rady fachowe. Gdyby chciano naprawdę, dawno już możnaby bandytyzm w kraju ukrócić. Dobre chęci zapewne są, ale paraliżuje je — niedołęstwo.

Iers.

Z TEATRU.

„Hiszpańska Mucha" farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

—o—

Lwów, 13. lutego.

Jest to jedna z tych fars, w których dziwnym zbiegiem okoliczności i uzdolnienia autora niema owej ociężałości atmosfery, charakteryzującej przeważnie farsy roboty niemieckiej.

Lekka, prawie pieniąca się humorem o pysznych sytuacyach w sobie samych już kryjących obłąkany komizm, poparte dobrymi, nieprzekraczającymi miary dowcipami. „Hiszpańska Mucha" rozbawiła publiczność nieprzesobliwym ' śmiechem.

Unosząca się ustawicznie nad wszystkiemi osobami, nie tyle może „hiszpańska" ile sprytna Mucha nadająca tytuł ojca kilku swym wielbicielom i zyski oczywista z tego ciągnąca, — nie ukazuje się jednak na scenie mimo, iż wciąż o niej mowa. Widzimy tylko jej rzekomego syna, który jest postrachem zacnych, najlepszą opinią cieszących się małżonków.

W jaki zaś sposób zostaje zięciem pana Klapsona to autorzy sprawiają w sposób zręczny, iście farsowy.

Pod reżyseryą dyr. Czarnowskiego szła rzecz w doskonałem szybkiem tempie w jakim farsa iść powinna. Czarnowski poza tem grał rolę Klapsohna z werwą porywającą i temperamentem.

Bardzo dobra postać Mazgaja stworzył Tatrzański. Sekundowali im Rygier, Roman, Dębowicz i Hierowski. Poprawnie grały swe drobne role Poleska i Ładosiówna. Dobry typ matki na tem tle farsowem zarysowała Sieniawska.

M. S.

Z DNIA.

Wzrost bandytyzmu.

—o—

Lwów, 13. lutego.

Jest to przerażający objaw, objaw zdziczenia ale zarazem niedołęstwa władz.

Taka rzeź w Skolimowie!

Trzeba wyobrazić sobie tylko sytuacyę! W miejscowości, zamieszkałej dziś przez kilka tysięcy ludzi, a — jak podlwowskie Brzuchowice — bardzo rozległej i rozrzuconej — niema posterunku policyi państwowej. Bandyci przez pół godziny mogą ostrzeliwać jeden z dworków. Sąsiedzi słyszą to, ale nie śmią się ruszyć z domów. Rzecz dzieje się niedaleko linii kolejowej, obsługiwanej przecie przez służbę kolejową, kontrolowanej — nikt nie przyjdzie z pomocą. Przyszedł jakiś biedak — bandyci rozstrzelali go, mimo iż na kolanach błagał o życie, człowiek żonaty, ojciec dzieciom. Całą godzinę bandyci gospodarują w willi i cud, że nie zrobili zasadzki na powracających do domu. Na podłodze sypialni leży siedm osób rannych i zabitych — szlachtuz! **A policya warszawska przybywa na miejsce wypadku na drugi dzień w południe...** I pan Kurnatowski oświadcza, że czegoś podobnego w życiu swem jeszcze nie widział...

Jest to istotnie niesłychane!

Po wojnie, w czasie powojennej demoralizacyi u nas, w młodem państwie, personal służby bezpieczeństwa jest o połowę mniejszy niż przed wojną — gdy tymczasem w Czechach naprzykład jest trzykrotnie powiększony. W wielu większych miejscowościach — np. właśnie w takich Skolimowach, w których przed wojną mieszkano tylko w lecie — dziś wciąż jeszcze posterunków wcale niema, mimo, iż wiadomo, że miejscowości podmiejskie z powodu braku mieszkań zaludniają się coraz gęściej. Władze o tem nie myślą, władze ustanowią w danej miejscowości posterunek dopiero wówczas, kiedy bandyci obywatelowi, mającemu w domu milion marek na daninę, ten milion marek zabiorą a rodzinę wymordują.

— Bo, proszę państwa, to było z zemsty!

A czyż policya nie jest od tego, aby broniła obywateli państwa przed zemstą zbrodniarzy?

Zdawało mi się w ostatnich czasach, że pisma nasze zbyt wiele miejsca poświęcają historyi bandytyzmu w Polsce. Chciałem zrobić uwagę, że możeby lepiej było krócej nieco pisać o łotrostwach a wprowadzić rubrykę, poświęconą dobrym i cnotliwym uczynkom zacnych obywateli. Ale nie! Zawcześnie! Cnotliwe i dobre uczynki naszych obywateli to oto postępek tego biednego kominiarza, który życiem przypłacił swą czynną miłość bliźniego. Bywają dni, w których kolumny pism są istną mozaiką łotrostw i krwawych gwałtów różnych drabów. Kiedy się je czyta, kiedy się widzi, jak bezbronnym jest ten biedny obywatel Rzeczypospolitej, zgroza ogarnia!

Zaradzić temu bezwarunkowo można.

Jeśli trudno o żołnierzy policyi państwowej, bo przecie trzeba ich wykształcić, jest wojsko, którego zadaniem na całym świecie bywa: Obrona państwa przed nieprzyjacielem z zewnątrz i **utrzymanie porządku wewnątrz.** A przez to bynajmniej nie są rozumiane cele polityczne lecz

„Tartuffe" Moliera w ruskim teatrze.

—o—

Lwów, 13. lutego.

(sb) Dziwny przypadek sprawił, że ruski teatr święcił uroczystość Molierowską wcześniej od miejskiego teatru polskiego. Uroczystość ta była zakrojona na taką miarę, że najwyższy już czas by przełamać dotychczasową tradycyę przemilczania wszelkich poczynań tej kulturalnej placówki. Tarcia polityczne nie mogą odgrywać żadnej roli w tej dziedzinie. Najlepszy przykład tego mamy w Czechach, gdzie mimo rozogniającej się coraz bardziej walki o autonomię niemiecką, dzienniki czeskie zamieszczają recenzye teatrów niemieckich i naodwrót.

Teatr zaś ruski we Lwowie został przez obecnego reżysera p. Zacharowa postawiony na takim poziomie artystycznym, że naprawdę wart jest zainteresowania się nim głębszego. Samo wystawienie „Tartuffe", jednej z najtrudniejszych scenicznie sztuk molierowskich, dowodzi szczerej, pełnej zapału pracy tego zespołu artystów.

Świetne opanowanie pamięciowe ról, w doskonałem tempie prowadzony żywy, nie załamujący się dyalog, całość reżyserska, opracowana do najdrobniejszych szczegółów — sprawiły, że ruski ten „Tartuffe" wywołuje pełne artystyczne zadowolenie.

Orgon p. Zacharowa, oraz Tartuffe p. Stadnika to wielkie kreacye artystyczne w całem tego słowa znaczeniu. Niepośledni talent oraz młodzieńczy wdzięk i uroda pny Galicińskiej przypomina-

ją najlepsze lata wielkich „naiwnych" naszej sceny. Największych zaś cudów dokonuje ów zapał, którym p. Zacharów potrafił natchnąć cały zespół. On to sprawia, że wszelkie niedomagania, braki dekoracyjne pozostają niespostrzeżone, mimo że ten wielki dorobek kulturalny ruskiego teatru mieści się w skromnych, ubogich prawie ramach.

Wystawa drzeworytów ludowych.

—o—

Lwów, 13. lutego.

(mg) Po wystawie wileńskiej dał nam ruchliwy zarząd muzeum im. Lubomirskich w Ossolineum bardzo ciekawą wystawę, której otwarcie odbyło się wczoraj w południe. Jest to zbiór drzeworytów ludowych z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku z pogranicza Żmudzi i Prus wschodnich, oraz pow. cieszanowskiego, zebranych przez p. Łazarskiego.

Przebija się w tych dziwnych, prymitywnych tworach ludu o motywach religijnych prawdziwie swojski charakter sztuki ludowej, a oryginalne pomysły, wykonane często nieudolnie, tchną jednak pełną rodzimego piękna prostotą i prawdziwem poczuciem, a raczej przeczuciem artystycznem. Obrazy świętych, sceny biblijne, wyobrażenia Chrystusa i Najśw. Panny, wykonane w oryginałach jako drzeworyty, odbito na trwałym papierze i stworzono z nich wdzięczny zbiór, który będzie cennym przyczynkiem do historyi sztuki ludowej, zwłaszcza, że wydany będzie wkrętce w osobnym albumie.

Koncert na rzecz Sybiraków.

—o—

Lwów, 13. lutego.

Napisać prawdę o niedzielnym koncercie, urządzonym przez Tow. „Ochrona ziemi" na dochód Sybiraków — trochę przykro i trochę wstyd. Nie o samym koncercie właściwie, gdyż był on rzadką, przepyszną biesiadą dla muzykalnego ucha, ale o tem, że ani nazwiska artystów wysokiej miary, ani ponętnie ułożony program, ani popularny i godny poparcia cel nie zdołały przyciągnąć więcej publiczności do sali Tow. muzycznego. Być może, że działała tu trochę (oprócz karnawału) niezawsze szczęśliwa tradycya składanych koncertów „dobroczynnych", od której jednak wczoraj poranek bardzo daleko odbiegał.

Przedewszystkiem nie przeładowano programu zbyt wielką liczbą drobiazgów — i zbyt wielkiem gronem występujących osób, ale oddano wykonanie jego w ręce czterech artystów, z których każdy dał publiczności kilka prawdziwych pereł swego repertuaru.

Ciepły, mocny ton głosu pny Nahlikówny przy przy akompaniamencie p. Oleskiej potrafił rozgrzać zaraz na wstępie tę garść publiczności, która znudzona długiem oczekiwaniem na początek w zimnej sali zdawała się być już z góry jakoś pesymistycznie usposobiona. Ale jakże się mile rozczarowała! Spodziewając się może usłyszeć przeciętną grę amatorską — powitano ze zdumieniem w p. pułkownikowej Jasińskiej (b. uczenicy Leszetyckiego) pianistkę o niesłychanie wysokiej kulturze muzycznej, która oddała Etiudy i Balladę Chopina, oraz Rapsodyę węgierską Liszta z głęboką siłą wyrazu i skończonem wirtuozostwem. Dziwne doprawdy, że p. Jasińska dotychczas nie dała się poznać na szerszej arenie artystycznej.

Młodziutkiej śpiewaczce pani Popowiczównie — znanej już Lwowowi z paru występów, dał ktoś ze słuchaczy nazwę „słowiczka", która najlepiej chyba odpowiada temu prześlicznemu liryczenemu sopranowi, dźwięczącemu takiem bogactwem zwłaszcza w aryi z „Cyganeryi" i innych utworach. Walory świetnego głosu p. Borysa Popowicza zna już publiczność lwowska ze sceny — to też zamiast innych określeń wystarczy dodać, że obecni poprzestać nie chcieli na wyjątkach z „Carmen" i „Cyrulika sewilskiego", lecz entuzyastycznem wywoływaniem zmusili artystę do odśpiewania jeszcze paru pieśni rosyjskich, co było godnem zakończeniem pięknego koncertu.

M. G. H.

Lwów w masce.

Lwowskie zapusty. — Charakter lwowskich redut. — Intymne zabawy w „Ulu". — Przezabawne „Kostyumówka Kasyna". — Artyści bawią się.

—o o—

Lwów, 13. lutego.

(as) Lwowskie zapusty... Bez wrzawy, bez pustego śmiechu larw i masek. Zwykłe do prodasznego przebranie się w mało skombinowany kostyum. Dziś nikt już nie sili się na staroświeckie intrygi. Maski popijają skromnie lemoniadę oglądając się trwożnie za mężem lub mamą, tylko jakiś śmiałek odważy się przemówić bardziej natarczywie.

Ostatnie trzy imprezy maskaradowe — w Ulu, Kasynie miejskim i artystyczna w Gwieździe — pozwoliły poznać zdolności lwowskiej publiczności w tym kierunku. Zdaje się jednak że na tem polu Lwów nie otrzyma palmy pierwszeństwa. Reduta — typowy wytwór wielkiego miasta, doraźnej zabawy, przy padkowych znajomości nie może przyjąć się na gruncie, na którym wszyscy przeważnie doskonale się znają i wszystko o sobie wiedzą.

W Ulu zabawa przybrała charakter niefrasobliwego, zakulisowego zebrania artystów i ich znajomych. Kostyumy mało skomplikowane. Parę pierocików w trykotach, swojska Marya Wallcamp tańcząca fox-trotta z gracyą szarego niedzwiadka, w intymnym czerwonym negliżu wschodnia odaliska, steoretypowe cyganki, gejsze, krakowianki. Ciekawie tylko wygląda zielono-złota łaszczureczką, przewijająca się zwinnie wśród wymiętych domin. Po północy wszyscy zgodnie zrzucają maski i całkiem nie tajemniczo zabawiają się w przytulnych ubikacyach „Ula".

Bal kostyumowo-maskowy w Kasynie mimo dostonałej zabawy nie odznaczał się także specyalną werwą i tupetem masek. Znalazł się coprawda jakiś mały czarny pierocik, który nie demaskując się i zachowując do końca tajemnicze incognito prawił przemiłe impertynencye najpoważniejszym osobistościom Lwowa, reszta jednak ograniczała się tylko do intrygowania w gronie najbliższych swych znajomych.

Bawiono się jednak świetnie. „Kostyumówki" kasynowe mają zresztą swoją dawną, najzupełnie usprawiedliwioną tradycyę. Na tle cyganek, wróżek, kwiatów i pierotów, rozsiewa złote promienie słońce (p. Marya Bianca), dumnie kroczy otulona czarnemi koronkami Hiszpanka (p. Juraszowa), sensacyę budzi przepiękny, oryginalny zielono-złoty kostyum szecherezady (p. Czarnowskiej). Do najudatniejszych kostyumów należy markiza motyl (p. Orzechowskiej), sport (p. Wróblewskiej), pociągająca rusałka (p. Welczerowej). Oryginalną grupę tworzył przepiękny młody maharadża z swym uroczym dworem, oraz przedsiębiorcza „banda" Czarnych Sępów. Paskopiast, podający się za Witosa starał się zainteresować swym „chłopskim" rozumem, John Bull spacerował we fraku sporządzonym z „Gazety Wieczornej", drżąc o całość swego kostyumu a młody artylerzysta i „regimentsarz" usiłowali wskrzesić dawne c. k. tradycye.

Aranżował bez maski jak zwykle, doskonale p. Libhard, tracąc głos i siły na opanowanie niesfornych ukostyumowanych żywiołów.

Artystyczna brać bawiła się zaś wesoło do białego rana w salach „Gwiazdy".

Zabawę urozmaicały produkcye artystów opery, operetki i baletu.

Aranżował p. Helski-Kowalski.

W przepięknych kostyumach zjawiły się panie: Michnowska, Jankowska, Burkacka, Łozińska.

Kto w tym roku nie zaznał rozkoszy redutowo-kostyumowych lub kto ich raz jeszcze chce zaznać niech stawi się 19. lutego na „kostyumówce" medyków a z pewnością tego nie pożałuje.

Nadzw. Walne Zgromadzenie urzęd. z wykszt. średn.

—o—

Zagajenie przez przewodniczącego zebrania. — Sprawa pragmatyki służbowej i systemizacyi posad. — Rezolucya.

Lwów, 13. lutego.

(Stb.) Wczoraj przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie urzędników kolej. z wykształceniem średniem.

Na zebranie przybyli delegaci z Przemyśla, Jarosławia, Tarnopola i z wielu innych miejscowości. Przewodniczący reprezentacyi miejscowej zast. dyrektora Wydziału ruchu inspektor Klus zagaił zgromadzenie i w rzeczowem przemówieniu zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. Po szeregu referatów i dłuższej dyskusyi powzięto następnie uchwały:

1) Walne zgrodzenie PZPK. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, wyraża mu pełne zaufanie i obowiązuje się dalsze jego wszelkie przedsięwzięcie w interesie dobra ogółu pracowników poprzeć i udzielić swego moralnego i czynnego poparcia.

2) Zgromadzeni w dniu 12 lutego br. urzędnicy z wykształceniem średniem zwracają się do zarządu PZPK. by jak najenergiczniej zaprotestował przeciw zamierzonej systemizacyi posad i wystosował w tej sprawie odpowiedni memoryał do ministerstwa kolei żelaznych.

Po serdecznem podziękowaniu przez przewodniczącego zgromadzenia za liczne przybycie i poważny tok obrad, zebranie zamknięto.

NADESŁANE.

L.: 174/22.

OBWIESZCZENIE.

Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu w li widacyi w Krakowie ogłasza **sprzedaż w drodze licytacyi 400 par nowych wózków leśnych z kołowrotami** dla przewozu długiego drewna, na torze kolejkowym o rozpiętości szyn 760 mm. o udźwigu 10 ton na jedną parę.

Sprzedaż nastąpi w całości lub w partyach najmniej po 5 par wózków.

Oferty pisemne należycie ostemplowane należy wnosić do Oddziału Małopolskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie, ul. Szujskiego 1. **do dnia 28. br.** do godz. 12 w poł.

O ile w drodze ofert Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu nie uzyska odpowiedniej ceny sprzedażnej, odbędzie się **dnia 2 marca** o godz. 10 rano w biu ze Oddziału Małopolskiego przetarg ustny, w którym mogą wziąć udział refle tanci ofertowi oraz inni.

Warunki składania ofert można przeglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w biurze Oddziału Małopolsk. w godzinach urzędowych, zaś we Lwowie w Izbie handlowej i przemysłowej.

Kraków, 9. lutego 1922.

Oddział Małopolski
Ministerstwa Przemysłu i Handlu
4995 W LIKWIDACYI Kraków, Szujskiego 1.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W poniedziałek, 13. lutego o godz. 7.30 wiecz „Ich czworo" tragedya ludzi głupich, G. Zapolskiej.

Teatr Mały.

W poniedziałek, 13. lutego o godz. 7.30 wiecz „Kłopoty p. Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

Nowy program „Bagateli": 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, pp. Renigen, Kamiński, Neusser, Dawidowicz i inni. 2) Światowej sławy duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3) Rewia. Operetka w dwóch aktach z prologiem muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie".

Teatr lit.-art. „UL":

Program od 27. stycznia: 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorscy. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni" sketch. 4) „Stan oblężenia" operetka.

—o—

Koncert Emila Telmanyi, skrzypka odbędzie się w środę, dnia 15. bm. w sali Tow. Muz. Mała ilość biletów jeszcze do nabycia w skł. nut B. Połonieckiego. 2171

—o—

Lwów, 13. lutego.

W Związku adwokatów polskich odbędzie się 13 bm. o godz. 6.30 wiecz. zebranie dyskusyjne na temat orzeczeń Najwyższego Sądu: 1) W jakiej walucie zapłacony ma być dług przedwojenny, zaciągnięty w koronach austr. — Referent adw. dr. Landau. 2) Udział spólnika jawnej spółki handl. obliczony w r. 1914 w koronach ma być płacony markami polskiemi wedle parytetu korony w złocie. — Referent adw. dr. Tenner. 3) a) Dopuszczalność głosowania zawiadowcy spółki z ogr. odp. nad udzieleniem dyrekcyi absolutoryum, b) Sprzedaż przedsiębiorstwa, którego prowadzenie jest celem spółki z ogr. odp., jest zmianą tego celu. — Referent adw. dr. Janiszewski.

Bal, który urządza Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim w salach Kasyna i Koła art. lit. zgromadzi zapewne elitę naszego towarzystwa. P. Gabryszewska, dr. Godlewski i St. Rybicki, czuwają nad tem, by zabawa świetną była.

Nie chcą robić przykrości policyi lwowskiej

Powrót z nieudałej wyprawy. — Aresztowanie przez lwowską policyę. — „Omijają Lwów" — Na terenie lwowskim „wcale nie pracują".

—oo—

Lwów, 13. lutego.

Znanych włamywaczy kasowych Józefa Czornija i Tadeusza Płatkę, którzy przyjechali w zoraj rannym pociągiem z prowincyi do Lwowa, przytrzymał w tramwaju starszy funkcyonaryusz policyi Toth.

Podczas rewizyi na policyi znaleziono przy nich przybory kancelaryjne, barometer i kilka szklanek pochodzących — jak sami zeznali — z włamań dokonanych minionej nocy w gimnazyum i seminaryum naucz. w Samborze.

Wedle opowiadania przytrzymanych wybrali się oni do Sambora w sobotę z zamiarem włamania się do kasy w gimnazyum i seminaryum naucz. Przekonali się jednak naocznie, że kas tam ni ma. Nie znaleźli też i skrzypiec, których kilka sztuk mieli zabrać ze seminaryum i następnie spieniężyć je po 25.000 mkrek za sztukę.

Doznawszy tak sromotnego zawodu opuścili Sambor z marnym łupem pokrywającym zaledwie koszta wycieczki. Dotychczas do innej jakiejkolwiek winy nie poczuwają się. Lwów omijają, bo nie chcą „robić przykrości" lwowskiej policyi. Chcąc oszczędzić pracy lwowskiej policyi nawet we Lwowie nie mieszkają, na dowód czego podali swe adresy. Czornij bowiem wedle zeznania mieszka stale za rogatką łyczakowską, a Płatka w Podwołoczyskach. Ten ostatni tylko czasem przyjeżdża do Lwowa do krewnych, i wówczas przebywa w swem drugiem mieszkaniu Winnikach obaj twierdzą stanowczo, że nie wiążą ich żadne interesa wspólne, chyba tylko ten, iż „na gruncie lwowskim" od dłuższego już czasu „wcale nie pracują".

Po spisaniu protokołów przystawionych oddano do aresztów policyjnych. Dalsze śledztwo w kierunku udowodnienia aresztowanym „różnych prac na gruncie lwowskim" prowadzi komisarz Stojałów.

Napad bandytów na pociąg towarowy między Jarosławiem a Przeworskiem.

(Chęć obrabowania pociągu towarowego Nr. 573. — Wywiadowcy lwowskiej ruchomej straży kolejowej robią użytek z broni palnej. — Jeden z bandytów postrzelony w obie nogi. — Wyśledzenie bandyty. — Poszukiwanie za wspólnikami. — Konwojowanie pociągów ciężarowych).

—oo—

Lwów, 13 lutego.

(Stb.) Dnia 10 lutego b. r. o godzinie 4-tej nad ranem koło cegielni między Przeworskiem, a Jarosławiem napadli bandyci na pociąg towarowy Nr. 573 idący w kierunku z Przeworska do Jarosławia. — Nim bandyci zdołali pociąg ten obrabować, wywiadowcy lwowskiej ruchomej straży kolejowej zrobili użytek z broni palnej raniąc jednego z bandytów w obie nogi.

Z powodu wielkich zawiei śnieżnych nie można było pociągu na miejscu zatrzymać. Dopiero po zatrzymaniu się pociągu w Jarosławiu udali się wywiadowcy na miejsce czynu, ale spólnicy sprzątnęli tymczasem rannego i uwieźli go furą w bezpieczne miejsce.

Po całodziennych dochodzeniach i poszukiwaniach, ruchomej straży kolejowej udało się wyśledzić, że tym rannym był Michał Stef j, zamieszkały na przedmieściu w Jarosławiu, którego przyaresztowano i oddano do szpitala więziennego. — Za bratem jego, który już był kilkakrotnie karany za liczne kradzieże kolejowe i spólnikami, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku, robi ruchoma straż kolejowa w porozumieniu z policyą państwową energiczne poszukiwania i spodziewać się należy, że dostaną się oni wkrótce do „Iwanowej chaty".

Ponieważ na powyższej przestrzeni jako też i na innych odcinkach dyrekcyi lwowskiej powtarzają się częste napady na pociągi towarowe, zarządziła komenda okręgowej policyi państwowej w porozumieniu z dyrekcyą kolejową, celem udaremnienia dalszych napadów bandytów, konwojowanie pociągów ciężarowych na różnych liniach, gdzie w razie napadów konwojenci ruchomej straży kolejowej i policyi państwowej bezwzględnie będą robili użytek z broni palnej.

Przed **tyfusem i cholerą** uchronić się można jedynie przez używanie najlepszego środka antiseptycznego i desynfekcyjnego

„FORMALDOL"

Nie niszczy przedmiotów, nie trujący. — Jednoprocentowy rozczyn 10 gramów „Formaldola" na 1 litr wody działa antiseptycznie, desynfekcyjnie i odwaniająco. **Żądać w każdej aptece i droguerył.** 1967

Zakłady chemiczne „LABOR..." Spółka z ogr. od ow. we Lwowie, Lindego 6.

Automobile osobowe, ciężarowe, okazyjnie do nabycia „Pilot", Lwów, Batorego 4. 1384

Para łabędziowych japońskich gęsi do sprzedania, Leona Sapiehy 51, III. p. na prawo. 2151

Lustro duże sprzedam. Wronowska 9, I. p. 2155

Drzewostan sosnowy

nadający się do wyróbki kantówek i desek zaraz zakupi 2178
„DOMUS", Lwów. ul. Wagilewicza 1. 5.

Pług motorowy

dobry do użytku „Excelsior", trzyskibowy ma na sprzedaż Zarząd dóbr Maćkowice op. Kosienice pow. Przemyśl. 4792

Kupię

natychmiast majątek we Wschodniej Małopolsce, który posiada dobry przypływ wody z prawem używania tejże. Reflektuję na siłę do 20 H. P. w pobliżu kolei. Zgłoszenia pod „A. M." do Administracyi. 4720

DIESEL 750 HP.

kompletny oraz **kilka mniejszych** tanio dostarczy natychmiast „PION", Lwów—Lwowska 48. Tel. 476. 2158

Automobil osobowy luksusowy

reprezentacyjny „Torpedo" oryg. „Packard" 6-siedzeniowy, 6 cylindr., 60 HP. okazyjnie sprzeda „PION", Lwów—Lwowska 48. Tel. 475. 2157

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych zamożnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro, Kopernika 22, telefon 446. 1543

Poszukuję 1 lub 2 pokoi umeblowanych z elektryką, nieskrępujące wejście, pożądane śródmieście. Zgłoszenia do Administracyi dla „Stałego". 2154

POSZUKUJĘ

2 do 4 pokoi frontowych na biuro w śródmieściu, i kupię urządzenie biurowe, maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia pod adresem ćw. Łyczakowska Nr. 113. I. p., p. Swistunowa. Pośrednictwo wykluczone. 2174

ROZMAITE

Gorzelnię we Wschodniej Małopolsce wypuszczę przedsiębiorcy, który za wojne lata podejmie się odbudowy. Wiadomość w Sekretaryacie Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie. 4773

Panie! Przeróbki kapeluszy słomkowych na najnowsze formy przyjmuje z dniem 15. stycznia fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3, składnica pl. Maryacki 8. 1654

Bieliznę męską, damską, pościelową dla sklepów i prywatnych, wykonuje starannie, po cenach umiarkowanych, szwalnia, Teatyńska 1 A. 1304

Piękna sypialnia

jadalnia, kompletne urządzenia pokoi. Meble antyczne. Perskie dywany, kilimy. Obrazy. Rzeczy ozdobne, poleca „OKAZYA", Zyblikiewicza 3. 2176



TABLICE I NAPISY METALOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
MAKS GLASERMAN
RYTOWNIK
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19. 2134

JUŻ NADESZŁY
do Hurtowni Kolonialnej Lwów, Ul. Tadeusza 3.
POMARAŃCZE „PALERMO"
Towar bardzo ładny, pakowany po 160, 200 i 300 sztuk. **Ceny niskie.** 4762

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 2025
Dr. Schwarz b. sekund. szp. pow. ordynuje Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty.

THERMOSOWE FLASZKI
oryginalne i wkładki do tych po 1200 mk poleca „LUMEN" skład lamp elektrycznych Lwów, pl. Maryacki l. 4. 1796

CERATY kołdry, materye na meble i na pokrycie kołder, firanki, linoleum, poleca **SKŁAD TAPET**
S. WEISS, Lwów, ul. Sobieskiego 2. 2073

Czas odnowić przedpłatę!

100.000 ludzi czyta codziennie

„GONIEC KRAKOWSKI"

WIELKIE BEZPARTYJNE ILLUSTROWANE PISMO CODZIENNE — W OBJĘTOŚCI 12 WZGLĘDNIE 10 STRON DRUKU.

GONIEC KRAKOWSKI STANOWI TYP DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH, ZARÓWNO DLA INTELIGENCYI, JAK I DLA SZEROKICH MAS. o o o

NAJSZYBSZE WSZECHSTRONNE WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE o o I TELEFONICZNE TAK Z KRAJU JAK I Z ZAGRANICY. o o

FEJLETONY NAUKOWE, TEATRALNE, ARTYSTYCZNE, MIGAWKI HUMORYSTYCZNE, KINEMATOGRAFY, SZARADY I ZAGADKI KONKURSOWE, MODY, PORADNIK KOSMETYCZNY, ARTYKUŁY Z DZIEDZINY MEDYUMIZMU I OKULTYZMU, DWIE SENZACYJNE POWIEŚCI.

OGŁOSZENIA W „GOŃCU KRAKOWSKIM"

ROZCHODZĄCYM SIĘ CODZIENNIE W DZIESIĄTKACH TYSIĘCY EGZEMPLARZY MAJĄ BEZWZGLĘDNIE

WIELKĄ SIŁĘ REKLAMOWĄ

DLA WSZYSTKICH KUPCÓW I PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

TELEFON 2502. 4713

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej" Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sobola 4 Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI